Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, CZWARTEK 24 CZERWCA 1948 ROKU. | Nr 172 (826)

Czujność wobec Niemiec

nakazuje powzięcie specjalnych środków. - Konferencja ośmiu państw w Warszawie

Z inicjatywy Rządu Związku Socjalistycznego Republik Radzieckich i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, rozpoczęły się w Warszawie konferencje ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier.

Konferencja poświęcona jest sprawie postanowień konferencji londyńskiej odnośnie Niemiec.

Obrady konferncji otworzył minister spraw zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski, po czym premier Józef Cyrankiewicz powitał przybyłych ministrów spraw zagranicznych.

Ministrowie spraw zagranicznych, hlorący udział w obradach, wyrazili podzię kowane dla Rządu R. P. za gościnę.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia wybrany został minister spraw zagranicznych R. P. Z. Modzelewski.

W dniu 23 czerwca przybyli do Warszawy wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, minister spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej Erik Molnar, minister spraw zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii Stanoje Simic, minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej dr Vladimir Clementis, minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Rumuńskiej Anna Pauker, oraz wicepremier i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarskiej Wasil Kolarow.

Kompromitują Francję

organizatorzy procesu w Clermont-Ferrand

Z Paryża donoszą, że przed trybunałem w Clermont Ferrand **rozpoczął się proces 60 robotników** oskarżonych o organizowanie strajku na terenie fabryki w Bergougnan. Broni ich 11 adwokatów z Lyonu i Clermont Ferrand.

Demokratyczna prasa francuska zwraca uwagę, że skazanie tych robotników **może stać się zarzewiem nowej fali strajków na terenie Francji.**

Liczne organizacje, jak stowarzyszenie b. kombatantów, Liga Obrony Praw Człowieka i in. zwróciły się do prefekta miasta z petycją w sprawie **zwolnienia oskarżonych i zaniechania procesu, który kompromituje Francję.**

Kandydaci reakcji

na stanowisko prezydenta U. S. A.

Robotnicy i murzyni wyrażają o nich w odpowiedni sposób swą opinię...

W Filadelfii odbyła się Konwencja przedwyborcza partii republikańskiej. **W czasie trwania obrad, które jak podkreślają korespondenci nosiły charakter wybitnie reakcyjny, odbyła się w mieście demonstracja ludności murzyńskiej.**

Murzyni demonstrowali przeciwko ustawom ograniczającym ich prawa obywatelskie i nosili transparenty z napisami: „Precz ze zbójeckimi metodami reakcji!" „Precz z prawem lynchu!" i wreszcie „Precz z reakcyjną ustawą Tafta-Hartleya".

Gdy jeden z republikanów, biorących udział w Konwencji, wyszedł przed bramę i **chciał przemówić do Murzynów, tłum wygwizdał go, tak że musiał się natychmiast ukryć.**

Obrady zostały przerwane, a delegaci opuścili salę konferencyjną i skryli się w podziemnym bufecie oraz w korytarzach.

Wraz z demonstracją Murzynów **odbyła się demonstracja robotników z pobliskiego ośrodka stacji radiowych, którzy protestowali przeciwko ustawie Tafta — Hartley'a, zabraniającej strajków.**

Korespondenci donoszą, że pomimo olbrzymiej reklamy część sali, w której odbywają się obrady, jest pusta.

W kołach Konwencji podkreśla się zdecydowanie reakcyjny charakter obrad. Przewodniczący Nacz. Komitetu partii republikańskiej Reece oświadczył, że ustawa Tafta — Hartley'a jest „wielką zdobyczą" partii republikańskiej. W tej chwili usłyszano gwizdy na galerii i okrzyki: „Precz z Taftem"!

Wczoraj na Konwencji ustalono ostateczną listę kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Są to senatorowie Vandenberg, Taft i Stassen oraz gubernator stanu New York, Devey.

Partia Wallace'a rośnie

Ożywiona działalność w 29 stanach U. S. A.

Ostatnio trzecia partia została utworzona w Clevelandzie w stanie Ohio, tj. w 29 z kolei stanie USA. Korespondenci donoszą z Clevelandu, że na zjeździe, który trwał dwa dni i oficjalnie proklamował utworzenie „postępowej partii Ohio" obecnych było 500 delegatów.

Zjazd z entuzjazmem zaaprobował kandydatury Wallace'a i Taylora oraz przyjął program, podkreślający pragnienie ustanowienia przyjaznych stosunków pomiędzy Stanami Zjedn. a ZSRR.

Zjazd zobowiązał się również do kontynuowania wysiłków w walce o włączenie kandydatur Wallace'a i Taylora do listy wyborczej w stanie Ohio, nie bacząc na decyzję sekretarza st. Ohio Hammela, który odrzucił petycję trzeciej partii na tej podstawie, że, jak twierdził, wśród 46 tysięcy osób, które podpisały tę petycję, 3 osoby — to komuniści.

Rząd Izraela

przestrzega warunków rozejmu

Mediator w Palestynie hr. Bernadotte polecił do Tel-Avivu dla wyjaśnienia zatargu, jaki się wyłonił między rządem Izraela a organizacją Irgun Zwei Leumi na tle dostaw broni w czasie trwania rozejmu.

Z Waszyngtonu donoszą, że w najbliższym czasie nastąpi wymiana przed stawicielstw dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a państwem Izraela.

Zarobki i ceny takie same

po wprowadzeniu nowej reformy walutowej w strefie radzieckiej

Marsz. Sokołowski, naczelny dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej wystosował do amerykańskiego gubernatora wojskowego gen. Clay'a list, w którym stwierdza, że władze radzieckie zmuszone zostały **do przeprowadzenia reformy walutowej na terenie podległej sobie części Niemiec oraz na terenie Berlina.**

Wymiana starych banknotów na nowe odbędzie się pomiędzy 24 a 28 czerwca na następujących warunkach:

Do wysokości **70 marek** na osobę banknoty będą wymieniane w relacji **jeden do jednego.**

Oszczędności zdeponowane **w bankach i kasach oszczędnościowych,** wymienione będą do wysokości **100 marek w relacji 1:1,** od 100 do 1000 marek — w relacji jedna marka nowa za 5 starych.

Sumy, zdobyte w drodze spekulacji jak też depozyty bankowe przestępców faszystowskich i wojennych zostaną skonfiskowane.

Zarobki pracowników, ceny towarów oraz opłaty za usługi — pozostają na dotychczasowym poziomie.

Brytyjski, francuski i amerykański komendanci Berlina wydali wczoraj zakaz wprowadzenia na podległych sobie odcinkach nowej waluty niemieckiej ustanowionej przez władze radzieckie.

Dni Morza

(Kr). Znaczenie „okna na świat" — dostępu do morza — przewija się czerwoną nicią przez dzieje Polski. Okresy historyczne, w których Polska koncentrowała swe wysiłki ku morzu łączą się konsekwentnie z okresami największego rozkwitu potęgi i bogactwa kraju. Niestety okresy te są na ogół krótkie, bo paraliżowało je dążenie obszarników do zagarnięcia ziem na wschodzie.

Polska walczyła zaciekle o obszary Ukrainy, a traciła na rzecz Niemców jedną pozycję za drugą nad Bałtykiem. Tak było również po roku 1918.

Wprawdzie umiłowanie i ocena znaczenia wybrzeża ogarniało coraz szersze warstwy ludności, ale wąski „korytarz", Gdańsk w rękach niemieckich i zaślepiona polityka sanacyjna zaprzepaściły wszelkie możliwości właściwego rozwoju. W tych warunkach nie mogło dać trwałego efektu nawet zbudowanie Gdyni.

Dopiero zwycięstwo demokracji ludowej przywróciło Polsce należne jej stanowisko nad Bałtykiem i przeobraża nasz kraj w państwo naprawdę morskie. Społeczeństwo polskie nie zdaje sobie jeszcze w pełni sprawy olbrzymiego zasięgu spraw, związanych z morzem. Śmiało można powiedzieć, że nie ma chyba sprawy życiowej kraju, która by w ten, czy inny sposób nie łączyła się z zagadnieniami morskimi. Obejmują one olbrzymie dziedziny od importu i eksportu, handlu zagranicznego, poprzez rozbudowę portów i floty morskiej, aż do zagadnień wczasów, turystyki i rybołówstwa.

Jak pisze Prezydent Bierut z okazji „Dni Morza":

„Morze polskie — jeśli nauczymy się w pełni zeń korzystać — stanie się potężnym czynnikiem wzrostu naszych bogactw, naszego rozkwitu i naszej łączności z szerokim światem zarówno w celu wymiany handlowej, jak i w celu wzmożenia naszego wkładu w dzieło postępu ogólnoludzkiego, w celu podnoszenia wzwyż naszej własnej kultury narodowej".

Aby urzeczywistnić te wszystkie możliwości trzeba, aby cały naród zrozumiał i ukochał sprawy związane z morzem. To właśnie jest głównym zadaniem „Ligi Morskiej", oraz organizowanych przez nią „Dni Morza".

Amerykanie działają...

Redukcje robotników włoskich

Dzienniki donoszą, że w północnych Włoszech odbywają się masowe redukcje robotników. W dniu 11 czerwca w zakładach przemysłowych, należących do hr. Caproni zwolniono bez wypowiedzenia 1800 osób.

W fabryce „Breda" zapowiedziano zwolnienie 1600 robotników. W hutach stalowych „Castiglioni" wypowiedziano pracę kilkuset robotnikom.

Strajk rozszerza się

Wojsko wyładowuje w Londynie towary

Strajk w dokach londyńskich trwa w dalszym ciągu i objął około 20.000 osób. Wczoraj wojsko przystąpiło do wyładowania towarów nagromadzonych w porcie na skutek strajku.

Premier Attlee wyjaśnił w Izbie Gmin, że wojsko wyładowuje artykuły żywnościowe, aby je uchronić przed zepsuciem.

Żywy „nieboszczyk"

Niesamowite przejścia ludzi pogrążonych w śpiączce. — Młody kleryk po trzech dniach letargu zrzucił sutannę i został ministrem Francji

Mimo wielkich postępów medycyny notowanych w ciągu ostatnich lat **niewytłumaczoną dotychczas zagadką jest dla uczonych letarg czyli t. zw. „pozorna śmierć".**

Do dnia dzisiejszego nprz. sprawa **„śpiącej z Laennec"** nie przestaje frapować opinij francuskiej, aczkolwiek epilog jej rozegrał się w listopadzie 19/8 roku.

Na paryskim dworcu Orsay, znaleziono wtedy w przedziale wagonu, młodą kobietę, pogrążoną we śnie. Mimo natychmiastowych wysiłków władz kolejowych i zawezwanych lekarzy, **śpiącej nie udało się obudzić.** Nie miała ona żadnych dokumentów oprócz biletu kolejowego z Tours do Paryża i kilku drobiazgów kobiecych w torebce.

Śpiącą przewieziono do pobliskiego szpitala Laennec i policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia jej tożsamości.

Rozpoczęto długie badania i mimo. że obok łóżka śpiącej kobiety **przedefilowało około 300 osób, nie zdołano ustalić kim jest ta niewiasta.**

Stan chorej pogarszał się z minuty na minutę i wszelkie **wysiłki lekarzy aby ją obudzić nie odniosły żadnego skutku. Zmarła ona nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności.**

W związku z tym wypadkiem francuskie pisma fachowe przytoczyły szereg opisów, w których przypominają o podobnych przypadkach letargu i między innymi również o **historii „śpiącej królewny" z Chicago.**

Nazywano tak bowiem pewną młodą i urodziwą panienkę, **która bez żadnych przyczyn zapadła w sen, trwający pełnych pięć lat.** Chora przez cały ten czas była sztucznie odżywiana i lekarze **dokonali nawet w czasie snu operacji mózgu, która miała usunąć przyczynę choroby.**

Zabieg ten jednak nie dał spodziewanych rezultatów i **„królewna" zmarła po upływie pięcioletniego nieprzerwanego snu,** nie czytając oczywiście listów z oświadczynami i propozycjami, jakie nadeszły pod jej adresem do szpitala od licznych spragnionych reklamy Amerykan.

Nie małą sensację wywołała również głośna przed 50 laty sprawa pewnego młodego **kleryka francuskiego Donneta,** który zmarł nagle bez specjalnych oznak chorobowych.

Lekarze zawezwani do wypadku wydali świadectwo zgonu i pozwolili na pogrzeb.

Tymczasem rzekomy zmarły pogrążony był tylko w letargu i **słyszał zarówno orzeczenie lekarzy, jak i wszystkie przygotowania do pogrzebu, płacz krewnych i rozmowy przyjaciół.** Mimo wysiłków nie udało mu się poruszyć ręką ani nogą. ani też wydobyć głosu.

Trzy straszne dni walki o życie, wywołały niesłychany wstrząs w młodym kleryku i **wreszcie, gdy przyjaciele zbliżyli się do trumny, aby zamknąć jej wieko, chory zebrał całą siłę woli i ku przerażeniu obecnych otworzył oczy.**

Oczywiście pogrzeb nie odbył się, a rzekomy zmarły po dłuższej chorobie wrócił do zdrowia.

Po tych strasznych przeżyciach, **dawny kleryk Donnet porzucił sutannę i począł interesować się prawem.**

Wybitne zdolności jakie posiadał sprawiły, że z czasem **został on ministrem sprawiedliwości we Francji i podczas jednej z debat parlamentarnych powiedział o swych przejściach na marach, żądając przeprowadzenia nowej ustawy regulującej wydawanie świadectw zgonu.**

Tragiczna opowieść wywarła skutek i projekt ustawy, **która do dziś dnia obowiązuje we Francji został przyjęty.** Utrudnia ona wystawianie świadectwa zgonu i zmusza do przeprowadzenia szeregu badań lekarskich, wykluczających prawie w 100 proc. omyłkę.

Polska krajem morskim

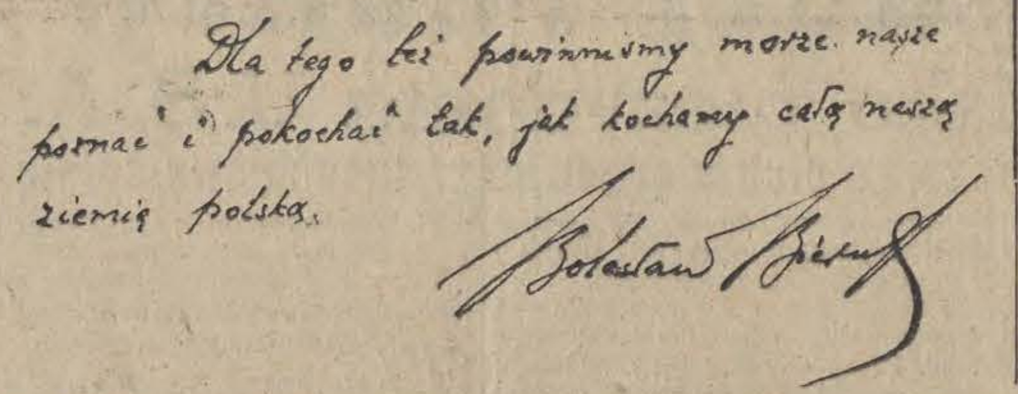
Pismo Prezydenta Bieruta do Ligi Morskiej

Prezydent Bolesław Bierut z okazji „Święta Morza" przesłał do władz naczelnych Ligi Morskiej pismo następującej treści:

„Dzięki zwycięstwu demokracji ludowej Polska przeobraża się dziś szybko w kraj morski, rozporządzający szerokim i pięknym wybrzeżem, wielkimi portami, rozbudowującą się flotą morską, coraz liczniejszymi zastępami marynarzy, pracowników i miłośników morza.

Morze polskie — jeśli nauczymy się w pełni zeń korzystać, stanie się potężnym czynnikiem wzrostu naszych bogactw, naszego rozkwitu, naszej łączności z szerokim światem zarówno w celu wymiany handlowej, jak i w celu wzmożenia naszego wkładu w dzieło postępu ogólnoludzkiego, w celu podnoszenia wzwyż naszej własnej kultury narodowej.

Dlatego też powinniśmy morze nasze poznać i pokochać tak, jak kochamy całą naszą ziemię polską".



Nasze rady

STANISŁAW Z KUTNA: W interesującej Pana sprawie repatriacji ze Związku Radzieckiego należy zwrócić się do Głównego Urzędu do Spraw Repatriacji, Warszawa ul. Rakowiecka 4.

* * *

ŁODZIANKA R. Z. Aby wzmocnić paznokcie należy przede wszystkim zastosować do wewnątrz wapno i fosfor, które przepisze Pani lekarz. Zewnętrznie można moczyć paznokcie w ciepłym naparze siemienia lnianego, często je polerować i piłować. Chcąc uniknąć błysku skóry na nosie, należy rozpuścić łyżeczkę nalewki bezoesowej w pół szklance wody różanej i płynem tym przecierać nos 2—3 razy dziennie.

* * *

DANUTA Z KRAKOWA: Małżeństwo zawarte w Niemczech według tamtejszego prawa jest ważne i nie wymaga powtórzenia go przed urzędem stanu cywilnego w Polsce. Dziecko z tego małżeństwa nosi nazwisko ojca i należy zgłosić jego urodzenie w najbliższym urzędzie stanu cywilnego. Sprawa chrztu dziecka jest niezależną od sporządzenia jego aktu urodzenia.

* * *

ZŁOTOWŁOSA IRENA ZE ZGIERZA: Prosi Pani z rozbrajającym zaufaniem o „receptę", jak postępować z człowiekiem, którego Pani kocha, aby odwzajemnił Pani uczucie. Przede wszystkim nasuwają się nam pewne wątpliwości, co do charakteru tego pana, o którym pisze Pani tylko, że jest wartościowy. Jak wynika z Pani słów jest on znacznie od Pani starszy, powinien więc mieć poczucie odpowiedzialności za swe postępowanie w stosunku do kobiety, która mu okazuje zaufanie Z listu Pani jednak wynika coś przeciwnego, co zresztą absolutnie nie świadczy dobrze o jego wartościach moralnych. Jeżeli traktował waszą znajomość, jako przelotny epizod lub przygodę, obowiązkiem jego było okazać Pani to, a nie podsycać jej młodzieńczą egzaltację. Właśnie dlatego, że różnica wieku między wami jest taka duża — co zresztą nie wyklucza bynajmniej istnienia wzajemnego uczucia — jeśli z jego strony tego uczucia nie było, to chociażby przez zwykłą uczciwość i życzliwość dla Pani powinien był to okazać, a nie z chwilą, gdy towarzystwo Pani stało mu się niewygodne, odsunąć się od niej w taki sposób. Radzimy Pani serdecznie nie czynić żadnych kroków w kierunku nawiązania ponownie kontaktu. Doskonale rozumiemy, że jest Pani smutno i że nie może Pani nad tą sprawą przejść od razu do porządku dziennego. Niemniej jesteśmy zdania, że nie warto poświęcać temu więcej czasu i zapewniamy Panią, że jej ból minie o wiele szybciej, niż się to wydaje w tej chwili. Ma Pani w sobie przecież dużo krytycyzmu i powinna Pani zrozumieć, że tylko w ten sposób odzyska spokój i równowagę.

* * *

ZBIGNIEW C. Z POZNANIA: Jeżeli w tak krótkim czasie znajoma Pana zmieniła swe upodobania, sądzimy, że nie kochała Pana wcale. Oczywiście postąpił Pan bardzo brzydko w czasie waszej znajomości, niemniej jednak powinna była, kochając go wybaczyć, a nie przerzucić nagle swe uczucia na kogoś innego. W każdym razie radzimy Panu nie myśleć więcej o tym i postępować tak, jak gdyby ta Pani nie istniała dla niego.

Codzienna nowelka „Expressu"

Student medycyny

Na dworze szaleje dwudziestoparostopniowy mróz. Jan Drewicz, student medycyny, siedząc w swojej izdebce na poddaszu, nadaremnie wytęża wszystkie siły, ażeby wziąć się do pracy. Jutro ma ostateczny egzamin: a jeśli zostanie zcięty, straci rok!

Jutro zadecydują się jego losy. Przyrzeczono mu już posadę w szpitalu. Gdy jedak nie złoży egzaminu, będzie musiał jeszcze rok głodzić się i marznąć w tym pokoiku ze swym przyjacielem, Karolem.

Ale Drewicz daremnie stara się skupić myśli. Po raz czwarty czyta ten sam rozdział i nic nie rozumie.

— Halino, Halino, dlaczego to wszystko się stało? — zamyślił się.

Halina Kryńska jest córką bogatego przemysłowca. Od ośmiu miesięcy spotykali się prawie codziennie. Drewicz wiedział, że jej ojciec będzie się starał wszelkimi siłami przeszkodzić ich zamiarom, ale miał nadzieję, że w końcu uda mu się przezwyciężyć wszelkie trudności.

Tymczasem wczoraj Halina oświadczyła mu, że ojciec zażądał, by zaręczyła się z synem jego byłego wspólnika.

Dziś właśnie wraz z rodzicami wyjeżdża do stolicy z wizytą do swych przyszłych teściów.

— A więc to już koniec? — spytał Halinę, gdy mu przyniosła tę straszną wiadomość.

— Wiesz przecież, że jestem słaba — odpowiedziała cicho. — Nie potrafię walczyć z ojcem, matką i całą rodziną. Tylko moja młodsza siostra jest po mojej stronie, ale czy ona może mi pomóc?

Nie mógł już myśleć o egzaminie, o swej przyszłej pracy szpitalnej, o karierze...

Nagle ktoś zadzwonił.

Czyżby to była Halina?

Otworzył szybko drzwi. Gdy ujrzał Alicję, młodszą siostrę Haliny, wydał ze siebie głośny okrzyk zdziwnia.

Co się stało? — spytał nieśmiało, starając się wyczytać z jej oczu prawdę.

— Halina za pół godziny wyjeżdża — odparła szeptem.

— Wiem o tym.

— Pan musi ją ratować!

— Ratować? — odpowiedział jej smutnie — W jaki sposób?

— Halina kocha pana! Halina nie chce wyjść za mąż za tamtego! — zawołała. Musi pan natychmiast pojechać na dworzec! Słyszy pan, natychmiast!

— W jakim celu? — wybełkotał.

— Jestem pewna, że gdy pana zobaczy, ucieknie w ostatniej chwili! Drewicz spoglądał w milczeniu na dziewczynę.

— Dlaczego pan się nie rusza! — niecierpliwiła się. — Zostało zaledwie 20 minut. Pan może nie zdążyć!

Drewicz w dalszym ciągu stał niezdecydowany.

— Co się z panem dzieje? — krzyknęła.

— Muszę zaczekać na kolegę — odezwał się wreszcie.

— Nie rozumiem! Czy pan nie zdaje sobie sprawy ze swej sytuacji? Czy pan nie kocha Haliny?

— Kocham ją — szepnał.

— Więc dlaczego pan nie chce iść?

— Powiedziałem już pani, że muszę zaczekać na mego kolegę! Spodziewam się, że przyjdzie za parę minut!

— Szkoda każdej chwili — denerwowała się dziewczyna. — Pan może się spóźnić. Ja tu zaczekam. Nie odejdę, dopóki pan nie wróci:

Drewicz przechadzał się wielkimi krokami po pokoju.

Upłynęło jeszcze pięć minut.

Alicja nagle podniosał się.

Otarła łzy chusteczką i powiedziała łkając:

— Pójdę już!.. Pan nie kocha Haliny. A ja panu wierzyłam!...

— Panno Alicjo — wykrztusił — Ja... zaraz pójdę... Jeszcze kilka minut.

Alicja zmierzyła go ostrym spojrzeniem.

— Dość tego! — Komediant! — krzyknęła i uciekła.

Drewicz zwalił się na kanapę.

— Stracone... Wszystko stracone!... — szeptał — Jakie to okropne!

Minęło jeszcze pięć minut.

Nagle znów ktoś zadzwonił.

Drewicz zerwał się z kanapy. Może to Karol, może jeszcze zdąży na dworzec?

Otworzył drzwi.

W pierwszej chwili nie mógł z siebie wydobyć żadnego głosu. Stał jak wryty i spoglądał nieprzytomnie...

To była Halina!

— Czy nie chcesz mnie wpuścić? — spytała cicho — Jestem bardzo, bardzo szczęśliwa! Matka w ostatniej chwili stanęła po mojej stronie: możemy się pobrać!...

— Najdroższa! — wziął ją w objęcia.

— — — — — — — —

Kiedy parę miesięcy potem Drewicz, który w międzyczasie otrzymał dyplom lekarza, wyjeżdżał ze swoją młodą żoną w podróż poślubna nad polskie morze, uśmiechnął się tajemniczo.

— Nie wyjaśniłem ci jeszcze jednej rzeczy... Pewnie się dziwiłaś, dlaczego nie pojechałem wówczas na dworzec, choć błagała mnie o to Alicja?.... Ale mieliśmy wtedy z Karolem jeden wspólny płaszcz... A co by powiedzieli twoi rodzice, gdyby podczas dwudziestoparostopniowego mrozu zobaczyli mnie na dworcu bez płaszcza?

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Ach, niebo w gębie!
WICEK: — Ale ceny piekielne! Praw dziwy „owoc zakazany"!
WACEK: — To się skuśmy...
WICEK: — A. niech będzie!

WICEK: — Nie wypluwaj pestek na ziemię, bo się ktoś wywali...
WACEK: — Nie moje zmartwienie, że ktoś tam będze gapą...
WICEK: — Może być wypadek!

WICEK: — Jeszcze raz mówię, nie rzucaj pestek na ziemię...
WACEK: — Frajer jesteś i pompka! Wisz?... O psia kość!
WICEK: — Nie kość bo pestka!

WICEK: — Nie martw się Waciu! Sam mówiłeś, co cię obchodzi, że ktoś tam jest gapą...
WACEK: — Te, Wicek! Nie draźnij się, bo... jak pragnę czkawki!...

Szewcy pierwsi

przystąpili do Spółdzielni Mieszkaniowe w Łodzi

Przed kilku tygodniami w Zarządzie Miejskim odbyła się konferencja przed stawicieli inicjatywy prywatnej w celu utworzenia spółdzielni mieszkaniowej, której celem byłoby wybudowanie tak bardzo potrzebnych w mieście mieszkań.

Ogólny udział rzemiosła w tej spółdzielni przewidziano na 10 milionów złotych. Izba Rzemieślnicza w Łodzi wszczęła akcję propagandową wśród rzemieślników, zachęcając ich do przystąpienia do tej spółdzielni. **Pierwsi zgłosili się na apel szewcy łódzcy.**

W Cechu Szewców i Cholewkarzy od było się w tej sprawie specjalne zgromadzenie, któremu przewodniczył poseł mgr. Groszyński. Po zapoznaniu się z celem i warunkami spółdzielni, **zebrani jednogłośnie postanowili zostać jej członkami i natychmiast przystąpić do wykupywania udziałów.**

Jesteśmy przekonani, że w ślad za szewcami pośpieszą i inni rzemieślnicy i że sprawa budownictwa mieszkaniowego ruszy wreszcie z martwego punktu! (-ak-)

Kolonie letnie

dla dzieci członków PSS

W Ustroniu pod Łodzią odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość otwarcia kolonii letnich dla dzieci członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Udział w uroczystości wzięli pełnomocnicy PSS, komitety sklepowe, Rada Nadzorcza oraz zaproszeni goście, ogółem ponad 800 osób.

Prezes Stawiarski wygłosił krótkie przemówienie, zapoznając obecnych z rozmiarami tegorocznej kampanii kolonijnej. Z racjonalnego wypoczynku skorzysta w rb. około 750 dzieci. Urządzone będą trzy turnusy — w czerwcu, lipcu i sierpniu, przy czym dzieci będą na koloniach przebywały bezpłatnie.

Po przemówieniach odbyła się część artystyczna i zabawa dla starszych.

Na potrzeby kolonii wynajęto dwie obszerne wille a część urządzeń pomieszczono w specjalnych barakach, wybudowanych przez PSS. (o)

Pobór rocznika 1927

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w piątek, na komisję poborową zgłoszą się:

NA UL. ŚWIĘTOKRZYSKĄ 15

mężczyźni o nazwiskach na litery Sz. T. U. zamieszkali na terenie 6, 7, 8,9, 10 i 11 kom. kom. M. O.

NA UL. OGRODOWĄ 34

mężczyźni którzy dotychczas z powodu choroby lub innych wytłumaczonych przyczyn nie mogli się stawić na komisję.

Młodociani włamywacze zatarli ślady

Kto widział Gryca, Sznajdra i Bajerównę? - Do występu swego przygotowywali się z premedytacją. — Sznajder okradał swych kolegów

Poszukiwania za trójką młodocianych przestępców trwają. Władzom nie udało się jeszcze wpaść na ślad Gryca, Sznajdra i Bajerówny. Przypuszczać należy, że włamywacze zaszyli się w jakiejś miejscowości uzdrowiskowej, kuracyjnej, czy letniskowej. W poszukiwaniach biorą również udział osoby prywatne, znęcone wysoką nagrodą 100 tysięcy złotych.

Jak już doniósł „Express", wymieniona trójka dopuściła się poważnego przestępstwa. Inspiratorem włamania był 20-letni Maks Sznajder. Namówił on swego kolegę 19-letniego Jerzego Gryca **do ograbienia swego opiekuna ob. Fuksa, właściciela cukierni „Zdrój" przy ul. Jaracza 5.**

Do włamania młodociani przestępcy przygotowywali się starannie, nie zapominając o najdrobniejszych szczegółach, mogących im ułatwić ucieczkę i zmylenie śladów. Jak stwierdzono, już w końcowych dniach maja **wynieśli swe rzeczy, składając je w bursie przy ul. Franciszkańskiej 15, w której mieszkał Sznajder.**

Po dokonaniu włamania w dniu 29 maja przyszli do bursy, zabrali przygotowane walizy i udali się na dworzec. Od tej chwili zaginął po nich wszelki ślad.

W toku dochodzenia ustalono **sensacyjny szczegół. Oto poza garderobą Gryc i jego koleżka wywieźli również znaczną ilość książek. Po co były potrzebne przestępcom książki? Po co zabierali ze sobą tak znaczny bagaż?**



Książki miały im ułatwić konspirację. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że włamywacze wraz ze swą koleżanką Bajerówną, przyjaciółką Gryca, podają się za studentów, którzy przyjechali się uczyć...

Znajomi i koledzy Sznajdra przedstawiają go w jak najgorszym świetle. Okazuje się, że ten obiecujący młodzieniec **okradał bezczelnie również swych kolegów-bursantów.** Kradł co popadło pod rękę i łup sprzedawał na bazarach, aby mieć pieniądze na hulanki.

Ubiegłej zimy trójka ta wesoło spędzała czas w Zakopanem. Nie trudno się domyśleć, skąd wzięli pieniądze na zabawy i stroje. Już wcześniej z mieszkania ob. Fuks ginęły rozmaite przedmioty...

Bardzo możliwe, że przestępcy chcą się przedostać za granicę. Już w Łodzi szukali kontaktów z przemytnikami i w tym celu Sznajder wyjeżdżał często do miejscowości pogranicznych.

Gryc i Sznajder są przebiegli. Działają z ostrożnością, jakiej by się nie powstydzili najbardziej rutynowani przestępcy. Przypuszczać więc należy, że w miejscowości, w której się „zadekowali" z Bajerówną, **występują pod fałszywymi nazwiskami.** Opiekun Gryca jest przewodniczącym „Ziomkostwa Częstochowian". Gryc mógł się więc zaopatrzyć w podrobione zaświadczenie dla siebie, Bajerówny i Sznajdra.

Ostrzega się jubilerów przed nabyciem skradzionej biżuterii. Łupem włamywaczy padły m. in. **dwie złote papierośnice męska i damska z ddykacjami, złoty zegarek damski, bransolety. Jubilerzy, do których zgłoszą się przestępcy, winni natychmiast oddać ich w ręce władz. Każdy, kto natrafi na ślad Gryca, Sznajdra czy Bajerówny — powinien sko munikować się natychmiast z najbliższym posterunkiem MO. względnie z poszkodowanym Fuksem, ul. Jaracza 5, tel. 142-53.**

Na zdjęciu, które reprodukujemy — **hultajska trójka podczas swej eskapady w Zakopanem.** Sylwetki przestępców są charakterystyczne. Maks Sznajder jest niskim, przygarbionym brunetem. Odznacza się niezwykłą żywością i gadatliwością. Podczas deszczu często wi dywano go w czarnym, lśniącym płaszczu nieprzemakalnym. Gryc jest ciemnym szatynem, średniego wzrostu.

Afera wywołała w Łodzi powszechne poruszenie. Mamy tu do czynienia z jednostkami wykolejonymi przez życie, z przedstawicielami tzw. złotej młodzieży, która z chęci użycia nie waha się nawet zejść na drogę zwykłego przestępstwa! (o)

Gazownia świeci przykładem!

Wyniki współzawodnictwa o zwiększenie punktualności

Jak wiadomo, robotnicy Łodzi podjęli walkę z marnotrawstwem czasu, zdając sobie sprawę z tego, w jak poważnym stopniu przyśpieszy to wykonanie planu gospodarczego.

W akcji o zwiększenie punktualności w zakładach pracy **nie pozostała w tyle Elektrownia łódzka.** Elektrownia wyzwała do szlachetnego współzawodnictwa załogę Gazowni miejskiej, zawierając z nią specjalną umowę.

Pierwszy etap przyniósł zdecydowane zwycięstwo Gazowni, **która uzyskała tylko 2 punkty karne, podczas gdy Elektrownia aż 116 punktów!** Załoga Elektrowni musi się więc podciągnąć, zwiększyć wydatnie punktualność i dyscyplinę pracy, aby osiągnąć takie same wyniki jak Gazownia.

* * *

Po tym pięknym sukcesie Gazownia miejska **wyzwała do współzawodnictwa gazownię w Szczecinie.** Współzawodnictwo rozciąga się na wszystkie działy pracy. Zaczyna się w dniu 1-ym i będzie trwało trzy miesiące.

Akcja o zwiększenie dyscypliny pracy i punktualności zatacza coraz szersze kręgi, obejmując coraz większe zastępy robotników i pracowników. Z doniosłości tej akcji każdy dziś zdaje sobie sprawę, to też oczekiwać należy, że akcja ta da pożądane wyniki! (s)

Echa zamachu na szofera

18-letni Wawrzyniak skazany na karę śmierci. — 16-letni Kowalski — na 15 lat więzienia

Sprawa bestialskiego napadu dwu młodocianych bandytów na szofera Józefa Paprzykonta, o czym pisaliśmy przed paru dniami, znalazła wczoraj swój epilog w trybie doraźnym przed Wojskowym Sądem Rejonowym.

Salę rozpraw wypełnili licznie przybyli na proces kierowcy taksówek łódzkich. Gdy wprowadzono oskarżonych: **18-letnego Karola Wawrzyniaka i 16-letniego Józefa Kowalewskiego — wśród widzów zawrzało.** A gdy na sali zjawili się obrońcy z urzędu, wśród publiczności rozległy się okrzyki oburzenia.

— Co? Takich bandytów bronić? — wołali.

Przewodniczący, płk. Ochnio, w sposób kategoryczny przywołał obecnych do porządku.

Ofiara napadu, Józef Paprzykont leży w szpitalu i nie mógł być obecny na rozprawie. Zeznanie jego zostało odczytane. W prostych i lakonicznych słowach przedstawia wstrząsające sceny, **jak pozbawieni wszelkich ludzkich skrupułów młodzi zwyrodnialcy, strzelali do leżącego, nawet wtedy jeszcze, gdy byli przekonani, że ofiara ich już nie żyje. Czuł jeszcze, gdy ściągali mu zegarek i wyjmowali z kieszeni portfel.**

Świadek Szybowski — wspólnik Paprzykonta zeznał, iż jego właśnie bandyci na postoju „angażowali" do Łowicza, ofiarując mu 20 tysięcy złotych, gdyż mieli wyjechać na 24 godziny na „ślub siostry". Opisuje, jak w ostatniej chwili zaproponował Paprzykontowi, żeby z nimi jechał i tylko dzięki temu uniknął śmierci.

Jak się tłumaczyli oskarżeni?

Wawrzyniak pragnął zdobyć pieniądze na rozwód (zdążył się już ożenić), a Kowalewski za zdobyte z morderstwa pieniądze chciał... kupić sobie ubranie.

Prokurator wnosił o karę śmierci dla Wawrzyniaka a dla Kowalskiego, którego ratuje tylko fakt, że nie ma ukończonych 17 lat — o karę długoletniego więzienia.

Sąd przychylając się do wniosku prokuratora, **skazał Wawrzyniaka na karę śmierci, a Kowalewskiego — na 15 lat więzienia.** (p)

Współpraca lekarzy

z Ubezpieczalnią i miejskimi władzami zdrowotności

Na nadchodzącą sobotę OKZZ w Łodzi zwołała specjalną konferencję, w której wezmą udział przedstawiciele **Ubezpieczalni Społecznej, Wydziału Zdrowia przy Zarządzie Miejskim i Urzędzie Wojewódzkim, Izby Lekarskiej oraz Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia.**

Tematem konferencji będzie sprawa, której ostatnio poświeciliśmy wiele uwagi — **nawiązanie ściślejszej współpracy lekarzy łódzkich z Ubezpieczalnią Społeczną i miejskimi władzami zdrowotności publicznej.**

Miastu naszemu daje się we znaki **dotkliwy brak lekarzy.** Poza tym nie wszyscy lekarze wykonywują uchwałę swej organizacji zawodowej o przeznaczeniu pewnej liczby godzin lecznictwu społecznemu — w Ubezpieczalni Społecznej, czy też w agendach Wydziału Zdrowia.

W rezultacie ludność miasta pozbawiona jest taniej pomocy lekarskiej. Liczba ordynujących lekarzy w Ubezpieczalni, szpitalach, ośrodkach zdrowia itp. jest najzupełniej nie wystarczająca i po prostu wyłaniają się trudności nie do przezwyciężenia.

Na sobotniej konferencji sprawa ta będzie wszechsronnie omówiona. **OKZZ chce zbadać istotne przyczyny, które powstrzymują lekarzy przed służbą społeczną i jeżeli to będzie w jej mocy — przyczyny te zostaną usunięte.**

Nie ulega jednak wątpliwości, że lekarze nie mogą się wymigiwać od swego obowiązku społecznego, poza pracą u siebie w domu, muszą oddać pewną ilość godzin na lecznictwo społeczne tak, jak to ma miejsce we wszystkich innych miastach Polski. (k)

Sprawcy napadu na sklep

okazali się członkami bandy NSZ-tu!

Pamiętny był napad w dniu 11 lutego br. na sklep „Bata", przy ul. Piotrkowskiej nr. 287. Błyskawicznie przeprowadzone śledztwo doprowadziło do ujęcia **Kalickiego Wacława, Kalickiego Sławomira, Wyczółkowskiego Józefa i Sawickiego Karola.**

Dalsze dochodzenie dało rewelacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że **napad na sklep „Bata" jest tylko niewinnym fragmentem w bogatej działalności ujętej czwórki.**

Od 1946 r. do chwili ujęcia, **należeli do nielegalnej organizacji NSZ i dokonali szeregu napadów na ambulanse pocztowe, zatrzymując pociągi, na spółdzielnie, posterunki M. O.** Łupem padały milionowe sumy pieniężne oraz wielka ilość broni. Działali na terenie siedleckiego i lubelszczyzny.

Po przyjeździe do Łodzi niektórzy z nich korzystali z pomocy Stanisława Mruka, Leonarda Płoszajskiego, Władysława Nasiłowskiego, Jana Kalickiego i Witolda Grzędy.

Wszyscy ujęci stanęli wczoraj przed Wojskowym Sądem Rejonowym. Rozprawie przewodniczy kapitan Widaj.

Pierwsza czwórka oskarżonych w zeznaniach swoich przyznaje się do winy i szczegółowo opisuje historię poszczególnych napadów. Pozostali przyznają się do winy jedynie częściowo, twierdzą, że nieśli pomoc w dobrej wierze i nie wiedzieli, że byli to członkowie nielegalnej organizacji oraz ci, którzy uczestniczyli w napadzie na sklep „Bata".

Proces potrwa prawdopodobnie dwa dni. Dziś zostaną przesłuchani świadkowie. (p)

Zabawa ludowa

w nadchodzącą niedzielę na Polesiu

W ramach odbywającego się tygodnia „Święta Morza" Liga Morska urządza w nadchodzącą niedzielę zabawę ludową na Polesiu Konstantynowskim.

W programie przewidziane są: wyścigi kajakowe, pływackie, konkurs strzelania, puszczanie wianków na wodę, rakiety, ognie bengalskie oraz wiele innych niespodzianek. (k)

Dzień spółdzielczości

obchodzony będzie 3 lipca

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu miejskiego obchodu „Dnia Spółdzielczości", przypadającego w dniu 3 lipca.

Postanowiono urządzić w dniu tym centralną akademię spółdzielczą oraz zorganizować konkurs na najładniej udekorowaną wystawę sklepu spółdzielczego. Przewidziane są liczne nagrody od 3 do 30 tysięcy złotych. (k)

Dni bezmięsne

będą zniesione?

Ponieważ rynek mięsny wskutek dobrych wyników hodowli nierogacizny i wzrastającego pogłowia bydła jest na ogół dobrze zaopatrzony — **istnieje możliwość zniesienia na stałe zaopatrzenia reglamentowanego.** Przedstawiciele rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego stwierdzili, że w obecnej sytuacji zniesienie reglamentacji nie spowodowałoby większych trudności. Rzemiosło jest przygotowane do całkowitego zaspokojenia potrzeb rynku, pod warunkiem, że Centrala Mięsna dostarczy odpowiednich ilości żywca do poszczególnych ośrodków.

Przed całkowitym zniesieniem reglamentacji oczekiwać należy **zwiększenia liczby dni mięsnych.** Już na jesień mięso będzie dozwolone w sprzedaży i obrocie przez cztery dni w tygodniu, a **zimą należy oczekiwać skasowania wszelkich pod tym względem ograniczeń.** (k)

Nieuczciwy kierownik

skazany na 3 lata więzienia

Stanisław Banach pełniący obowiązki kierownika Planowania w Fabryce Konfekcyjnej nr. 6, cieszył się ogólnym zaufaniem.

2 stycznia br. Banachowi polecono udać się do Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego, gdzie miał otrzymać dla fabryki 2000 złotych i 35 chwytaczy do maszyn. Po krótkim czasie wyszło na jaw, że Banach przywłaszczył sobie nie tylko 2000 złotych ale spieniężył również chwytacze, które sprzedał nieznajomej osobie za 44.000 złotych. Pieniądze te ulotniły się w oparach alkoholu podczas libacji w restauracjach.

Wczoraj Banach odpowiadał przed Wydziałem Doraźnym Sądu Okręgowego, gdzie został skazany na 3 lata więzienia. (mp)



183)

— Sądzę, że nie! — odparła cicho.

— Zatem zrozumiała mnie pani, dlaczego zaprosiłem ją do siebie?

— Zrozumiałam! I ucieszyłabym się, gdybym wiedziała na pewno, że rozmowa moja dała panu moment odprężenia!

— Czy po tym, co pani powiedziałem, zgodzi się pani odwiedzić mnie kiedyś znowu? Czy też dalsze moje instrukcje mam udzielać jej przez Kurtza - Kurowskiego?

Ach, te zmęczone oczy, ta przedwczesna siwizna człowieka, który wiele przeżył i wiele przecierpiał! Wieśka Gorkowska jest pod całkowitym ich urokiem.

— Kiedy tylko pan zechce, panie pułkowniku, proszę mnie zawezwać do siebie, przyjdę do pana znowu!

Powiedzieli sobie już wszystko — — trzeba się wreszcie rozstać.

— Żegnam pana, panie pułkowniku!

— Dowidzenia! Żegnam panią — pułkownik nachyla się nad jej ręką i dotyka ją swoimi suchymi wargami.

Po chwili jest już znowu sam w swoim szarym pokoiku ze swoimi myślami, których nie umie zebrać ani uporządkować.

W zamyśleniu dochodzi do okna i opiera czoło o szybę.

Chłód szklanej tafli uspokoił go.

— Za dużo jednak myślę o tej dziewczynie! A przecież czeka na mnie tyle innych poważniejszych spraw! Dość tych sentymentów i słabości!

Wolnym krokiem powrócił do stołu.

Mimo woli rzucił okiem na leżącą na nim kartkę, którą podczas rozmowy z Wieśką upstrzył splątaną gestwiną kresek i arabesek. I wzdrygnął się, kiedy wśród ich fantastycznej zawiłości zobaczył wyrysowane... serce!

Przez moment spoglądał, jak gdyby zdziwiony na ten naiwny symbol ludzkiej miłości, a potem przesunął ręka po czole i zagwizdał bezdźwięcznie.

„Co tu marzyć o kochaniu.
O bogdance i róż rwaniu,
dla nas nie ma róż!!!"

W tem rozległo się ciche dyskretne pukanie.

Pułkownik znieruchomiał, a potem pewnym wojskowym krokiem podszedł do drzwi i położył rękę na klamce...

ROZDZIAŁ ÓSMY.

NIEWYSŁANY LIST.

Kochana Mono!

Widzę Cię obcą, rozdąsaną — rzucającą mi prosto w oczy tamto twarde słowo „żegnam"!

Czy więc po tym coś mi powiedziała powinienem odejść bez słowa, czy też spróbować odzyskać Cię na nowo?

Na polu walki byłem odważny, ale w zasadzie jestem właściwie skormny i nieśmiały. A przede wszystkim nie umiem narzucać się komukolwiek... nawet Tobie, chociaż złączyło nas tyle wspomnień i tyle lat miłości!

Ja rozumiem, że mogłaś mnie przestać kochać, że ktoś inny wydał Ci się bardziej bliski i interesujący. Ale, Mono, czy nie byliśmy, abstrachując od wszystkich innych uczuć, również przyjaciółmi?

Choćby więc dlatego nie powinnaś odejść ode mnie w ten sposób!

Chciałbym się jeszcze z Tobą zobaczyć choć raz, pogwarzyć z Tobą szczerze i serdecznie.

Może Twoja decyzja była tylko wynikiem kaprysu chwili? Może jednak kiedy sie spotkamy zdołam Cię przekonać, że...

Oberlejtnant Sobota odłożył na chwilę pióro, szukając dalszych słów.

Pisanie tego listu do Mony szło mu z trudem i to nietylko dlatego, że nie był stylistą.

— Czy w ogóle powinien do niej pisać? — ogarnęły go nowe refleksje — Trzeba mieć przecież tyle godności męskiej i ambicji, ażeby nie narzucać się kobiecie, która potraktowała mnie w ten sposób, jak Mona... Po tylu, tylu latach mojej miłości, wiernej, pełnej wyrozumiałości.

Stare wspomnienia dobrych, niezapomnianych chwil zaglądnęły mu w oczy.

— Po czterech przeszło latach złudzeń i naiwnych marzeń, że zdobędę ją całą i urobię jej chwiejny, niezdecydowany charakter! — powtórzył z goryczą, a potem, zniechęcony, odsunął od siebie niedokończony list.

— Nie, nie wyślę go — zadecydował.

Zapalił papierosa i wpatrzył się w błękitnawy dymek, rozwiewający się po pokoju.

...Kiedy po raz pierwszy przyjechał z frontu na urlop do Łodzi, tego samego wieczora poszedł z Moną na bal do dyrektora Untermüllera. Mona tańczyła, przez cały ten czas tylko z nim. Miała bardzo gorące usta, a w oczach szczęście... a ubrana była w suknię z z cienkiego niebieskawego tiulu, który w czasie tańca chwiał się i rozwiewał — jak ten półbłękitny dymek papierosa.

(D. c. n.)

SPORT

Wójcik leaderem

Przesądny Szwed. — Olsztyn — Gdynia etapem defektów i kraks. — Siemiński i Czyż goniąc czołówkę opadli z sił i wycofali się z wyścigu

Jak wiadomo, zwycięzcą pierwszego etapu na odcinku Warszawa — Olsztyn został Szwed Olle Persson. Zdobył on tym samym prawo do nałożenia żółtej koszulki leadera wyścigu. Zgodnie ze zwyczajem, wręczenie koszulki miało nastąpić przed startem do następnego etapu. Gdy jednak w Olsztynie chciano zadośćuczynić tej formie, Szwed odmówił nałożenia koszulki, tłumacząc się, że... żółty kolor przynosi mu niepowodzenie. Wobec takiego dictum nie pozostawało nic innego, jak zrobić wyłom tradycji: toteż we wczorajszym biegu nie było leadera z żółtą koszulką.

Etap Olsztyn — Gdynia, o długości 191 km, poważniej dał się kolarzom we znaki, niż poprzedni. O ile po pierwszym wycofało się tylko czterech zawodników (w tym Kudert i Wydarkiewicz), to po wczorajszym biegu zrezygnowało z wyścigu aż ośmiu zawodników. Wśród nich znajdują się Siemiński (W-wa) i Czyż (Łódź), którzy mieli defekty i w pościgu utracili siły. Do mety nie dojechali również dwaj Węgrzy — Kiss F. i D.

Ze startu w Olsztynie wyruszyło 61 zawodników. Tempo wyścigu od pierwszych kilometrów ostre. Na defekty nie czekamy tym razem długo. Na czwartym km Siemiński nakłada nową gumę, prędko się jednak z nią uporał i po kilkunastu minutach znajduje się znów w czołówce. Na ósmym km Czech Keberle ma defekt koła. W tyle zostaje również Pietraszewski. Po nałożeniu zapasowej dętki rozpoczyna morderczy pościg, który trwa na przestrzeni 16 km. W Morągu dochodzi czołówkę, która składa się z 10 zawodników. Co chwilę reperują rowery również i Węgrzy. Na 30 km Siemiński powtórnie łapie gumę. Zostaje z nim Czyż, który także ma defekt. Ponieważ kolarze wzmocnili tempo, obaj zawodnicy zostali daleko w tyle. Od czołówki odpada również Stolarczyk.

Kolarze szybko zbliżają się do Elbląga, gdzie wyznaczono lotny finisz. Czołówka w międzyczasie powiększyła się znacznie, tak, że znajduje się w niej 34 kolarzy. Doskonałym sprintem odznacza się Olle Persson, który też wygrał finisz w Elblągu. Pietraszewski zajął tutaj czwarte miejsce. W 2 godziny zawodnicy przejechali 67 km, a więc tempo niezłe, jeśli się weźmie pod uwagę stan szosy i ciągłe defekty.

Tuż za Elblągiem Olle Persson zatrzymuje się, by zmnienić gumę. Czołówka wykorzystuje ten moment i rozkręca się silniej. Perssonowi został do pomocy jego brat, który wnet też podciąga go do czołówki. Po kilku kilometrach „wysiada" T. Persson, Olle natomiast puszcza się w pogoń za oddalającą się coraz bardziej czołówką. Kilkanaście kilometrów samotnego pościgu i leader zrównał się z prowadzącymi wyścig. W grupie tej nie wszyscy jednak wytrzymali szalone tempo ucieczki — czołówka stopniała już do 13 osób: 2 Szwedów, 2 Czechów, 1 Węgra i 8 Polaków.

Zawodnikom daje się bardzo we znaki dotkliwy upał, który, im bliżej morza, tym bardziej staje się nieznośny. Siemińskiego i Czyża w ogóle już nie widać. Czołówka ciągle zwiększa szybkość, dążąc do zupełnego oderwania się od grupy pozostałych kolarzy. W pewnej chwili prawie jednocześnie trzech kolarzy łapie gumy. Są to O. Persson, Widevall (Szw.) i Kapiak, który musi zmieniać koło. Szwedzi, którzy w zmianie gum doszli do perfekcji, wnet ruszają w pogoń i po pewnym czasie dochodzą. W 4 godziny przejechano 132 km. Przed Gdańskiem Kapiak wmieszał się w 16 kolarzy, którzy stanowią czołówkę. Grupę tę prowadził przez miasto O. Persson. W Gdańsku tłumy publiczności witały przejeżdżających kolarzy. Wszędzie panuje wzorowy porządek. Za Sopotem czołówka nieco zwalnia tempo. Moment ten wykorzystuje O. Persson i szybkim zrywem wysunął się naprzód. Przytomny Kapiak wnet zlikwidował tę ucieczkę i z kolei sam popróbował szczęścia. Dopędzono go jednak. Ogólne zmęczenie czołówki wykorzystał Wójcik i kręcąc zawzięcie, zdobył prawie minutę przewagi. On też wpadł pierwszy na metę w Gdyni. Jego czas: 5:50:58. Dalsze miejsca zajęli: 2) O. Persson, 3) Rzeźnicki, 4) Wrzesiński, 5) Rydmark (Szw.), 6) Keberle (CSR), 7) Vaverka (CSR), 8) Kapiak, 9) Napierała, 10) Olszewski, 11) Wyglenda), 12) Bukowski, 13) Pietraszewski — wszyscy w czasie 5:51:54.

Drużynowo prowadzi Polska I — 38:36:43 przed Polską II, Szwecją, Polską III, CSR i Węgrami.

Po dwóch etapach leaderem wyścigu został Wójcik mając czas łączny 12:51:37 przed O. Perssonem—12:52:33, Wrzesińskim, Rydmarkiem, Kapiakiem, Wandorem i Napierałą.

Widzew i AKS

grają dzisiaj w Chorzowie

Dzisiaj odbędzie się w Chorzowie mecz piłkarski z cyklu mistrzostw ligi państwowej między Widzewm i AKS-em. Granatowo-biali już wczoraj udali się na Śląsk, by mieć jeszcze czas na odpoczynek przed tym trudnym meczem.

100 aut przejedzie Łódź

I etap Międzynarodowego Raidu

W sobotę między godziną 8 a 11 rano gościć będziemy uczestników XIV Międzynarodowego Raidu A. P. Blisko **100 samochodów wjedzie na punkt kontrolny przy ul. Skorupki obok katedry,** gdzie każdy kierowca musi zameldować swój przyjazd i poczekać na sygnał odjazdu, który zależny jest od średniej szybkości obowiązującej danego zawodnika.

Będzie to doskonała rewia najnowszych typów zagranicznych i krajowych samochodów. Zawodnicy mają jeszcze przed sobą trasę o długości ponad 2.500 km.

Zebranie HKS-u

zwołane na dzień dzisiejszy

Harcerski Klub Sportowy zwołuje zebranie informacyjne swych członków, które odbędzie się dzisiaj o godz. 20 w lokalu przy ul. Skorupki 10—12.

Konie na starcie

Chor. Kawka i rtm. Harla zwyciężają w konkursie

— Hallo, hallo, na tor wjeżdża **chor. Kawka na klaczy „Sigma"** — rozlega się głos przez megafon. Jeszcze krótki sygnał trębacza i spięty ostrogami koń podrywa się do galopu.

Odbywa się konkurs lekki, w którym obowiązuje norma szybkości nie wyżej niż 1 min. 52 sek. Aby trasę o długości około 820 metrów przebyć poniżej normy, koń musi biec z przeciętną szybkością 440 metrów na minutę. Za każdą sekundę powyżej ustalonego czasu dolicza się jedną czwartą błędu.

Pięknie idąca „Sigma" bierze po kolei wszystkie przeszkody. Koń ten, oprócz doskonałej szybkości dysponuje pięknym, wysokim skokiem. Wreszcie ostatnia, czternasta przeszkoda... i burza oklasków zrywa się z trybun. **Jeździec osiągnął 0 punktów karnych, mając dobry czas 1 min. 25 sek. Chor. Kawka powtórzył również ten sam wynik na wałachu „Gastronom", wobec czego między tymi końmi musiała nastąpić dodatkowa rozgrywka, w której tak „Sigma", jak i „Gastronom osiągnęły po 4 punkty karne. wałach miał jednak lepszy czas o dwie piąte sek.**

Zwycięzcą konkursu lekkiego został więc chor. Kawka na „Gastronomie", drugie miejsce zajął ten sam jeździec na „Sigmie" przed **chor. Kościelniakiem na „Nusi",** która miała **dwie czwarte pkt. karnego z czasem 1 min. 54 sek.**

W konkursie ciężkim, w którym przeszkody podniesiono do 1,20 m wysokości przy szerokości 3 m, startowało 6 zawodników na 9 koniach. Konkurencję tę **grał rtm. Harla na „Argusie", który przy 0 punktów karnych uzyskał czas 1 min. 38 sek.** Zwycięzca konkursu na poprzednich zawodach, **chor. Wojnarski, popełnił tutaj błąd taktyczny,** który zadecydował o jego przegranej. Zawodnik ten startował na **„Niwie",** która tak dobrze spisywała się na zawodach w niedzielę. Chor. Wojnarski podciął konia szpicrutą przy braniu pierwszej przeszkody. Nie czynił tego już dalej przy każdej przeszkodzie, lecz wtedy, kiedy mu chęć przyszła. I oto nadszedł moment, kiedy koń, zbliżywszy się do dziewiątej z kolei przeszkody i nie otrzymawszy uderzenia, odmówił posłuszeństwa. **Nawrot ten kosztował jeźdźca 3 punkty karne i w rezultacie dał mu drugie miejsce. Trzecią nagrodę zdobył por. Ryżow, startujący na „Łokietku" i „Jaworze V".**

Pomimo pogody, zawody zgromadziły nie więcej niż 1.500 widzów. A szkoda, bo wczorajsze konkursy były bardziej udane, niż niedzielne.

Na polepszenie się czystości skoków wpłynął przede wszystkim stan boiska, którego suchy teren dał możność dobrego odbicia, jak również przyczynił się do zwiększenia szybkości na witrażach, bez obawy o poślizgnięcie się konia.

Zawodami tymi grupa jeździecka szwadronu przybocznego Prezydenta R. P. zakończyła swój pobyt w Łodzi i za kilka dni uda się w drogę do innych miast polskich, gdzie wystąpi z podobnymi konkursami. **Organizowane przez grupę zawody traktowane są jako trening przed oczekującym nas startem w zawodach hippicznych na Bałkanach.** Przepisy Igrzysk Bałkańskich przewidują nieco odmienny program, bowiem wśród przeszkód o wysokości 1,20 m znajdują się dwie przeszkody pionowe o wysok. 1,40 m. Bardzo ważnym czynnikiem wydaje się również **brak jeźdźców, którzy by mieli poza sobą starty za granicą.** W takich warunkach trudno mówić o sukcesach, jakie odnosiliśmy w tej dziedzinie przed wojną. Jeśli nawet niektóre nasze konie gładko przechodzą przez przeszkody o wysokości 1,20 m, to nie wiadomo, jak się spiszą przy ewentualnej pierwszej i drugiej dodatkowej rozgrywce, kiedy przeszkody podnosi się za każdym razem o 10 cm, przy czym nie mniej ważnym jest czas przebiegu. Wszystkie te czynniki należałoby wziąć przed wyjazdem dobrze pod rozwagę.

Lato w pełni!...

W pewnej małej mieścinie wydarzył się niezwykły wypadek!... Morderstwo!... Od dziesięciu lat w miasteczku nie zanotowano ani jednej zbrodni, a tu nagle — morderstwo.

Zbrodniarza skazano na karę śmierci przez powieszenie. Koszta egzekucji miały wynieść około 5.000 złotych. Kasa miejska nie miała tyle pieniędzy. Zwołano więc specjalne posiedzenie samorządu.

Radzono, radzono, aż wreszcie jeden z radnych powiada:

— Ja proponuję rzecz następującą: ponieważ nie mamy pieniędzy na kata, więc może by tak oskarżonemu dać z 1.000 złotych i niech się sam powiesi...

* * *

Marcysia już od 25 lat pracuje u profesora Promienińskiego. Dwadzieścia pięć lat!...

Wczoraj profesor wzywa ją do swego gabinetu i powiada :

— Marcysiu, mija 25 lat od chwili, gdy Marcysia przyjęła u mnie pracę. Z okazji tego jubileuszu i w dowód uznania za ofiarność i sumienność Marcysi, postanowiłem nazwać imieniem i nazwiskiem Marcysi jeden z wykrytych ostatnio przeze mnie mikrobów...

* * *

Pan Bąbelek ma brzydką żonę. Pewnego dnia wyszedł z nią na spacer. Spotyka znajomego, który odciąga go dyskretnie na stronę i powiada:

— Słuchaj, Bąbelek, przecież znamy się od dawna i nie muszę ukrywać przed tobą prawdy... Twoja żona jest brzydka, strasznie brzydka, po prostu nie rozumiem, jak możesz z nią wyjść na ulicę...

— Wyjść, to jeszcze głupstwo, ale pomyśl, mój drogi, że ja z nią jeszcze muszę wrócić do domu!

* * *

Pan Bąbelek i pan Kapuściński siedzą w kawiarni. Ban Bąbelek pije pół czarnej. Pan Kapuściński siedzi smętnie zamyślony.

Nagle odzywa się:

— Wie pan, dochodzę do wniosku, że pół czarnej ma jedną zaletę, jedną wadę i jedną zagadkę...

— Mianowicie?...

— Zaletą jest to, że nie ma w niej cykorii, wadą — że nie ma kawy, a zagadką, skąd ten czarny kolor?...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-tej farsa francuska „MISTRZ PIOTR PATHELIN" oraz „GRZEGORZ DYNDAŁA".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE".

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

O godz. 19.45 rewiomontaż p. t.: „W OGRODZIE PRZY POGODZIE".

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Verneuil'a p. t. „MUSISZ BYĆ MOJĄ".

K i n a

ADRIA — „Wilki Morskie"
BAŁTYK — „Zagubione dni".
BAJKA — „Czarodziejskie Ziarno".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 17".
HEL — „Timur i jego drużyna (dla młodzieży).
MUZA — „Synowie".
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców"
PRZEDWIOŚNIE — „Aleksander Newski"
ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się"
ROMA — „Bohaterki Pacyfiku"
REKORD — „Rywal jego Królewskiej Mości"
STYLOWY — „Mściwy Jastrząb"
ŚWIT — „Stalowe serca".
TĘCZA — „Belita tańczy"
TATRY — „Rosanna siedmiu księżyców"
WISŁA — „Casablanca".
WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień"
WOLNOŚĆ — „Zagubione dni".
ZACHĘTA — „Płomień Nowego Orleanu"

Program radiowy na piątek

Ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy. 12.25 Recital fortepianowy Wandy Zarzeckiej - Ornatowskiej. 12.45 „Co przynosi ostatni numer „Chłopskiej Drogi" 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 IV audycja z cyklu „Kompozytor Tygodnia" Hektor Berlioz. 15.30 „Chrońmy przyrodę ojczystą" pogadanka. 15.45 Muzyka 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Muzyka 16.45 Audycja dla chorych w opr. ks. Michała Rekasa. 17.00 Fragmenty z opery „Flis" St. Moniuszki. 17.15 Koncert dla przodowników świata pracy z Warszawy. 18.05 „Muzyka Podhala". 18.25 „Na muzycznej fali" 19.00 Audycja „Służby Polsce" 19.10 „To warto przeczytać. 19.15 „Emancypantki" 3 odc. pow. Bol. Prusa. 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 Muzyka — 20.30 Koncert symfoniczny. 22.00 Dyskusja na temat sztuki T. Hołuja „Dom pod Oświęcimiem" 22.45 Program lokalny 23.00 Ostatnie wiadomości.

Kto chce się przesiedlić?

131 rodzin może natychmiast otrzymać gospodarstwa na terenie woj. olsztyńskiego

Na terenie województwa łódzkiego zarządzono ostatnio rekrutację ludności rolniczej na wyjazd do miast woj. olsztyńskiego.

Chodzi o to, że ziemia w woj. olsztyńskim jest bardziej urodzajna i wiele majątków nie zostało tam dotąd należycie zagospodarowanych. Dlatego też postanowiono **majątki te przydzielać tym wszystkim, którzy zgodzą się opuścić** swe mało wydajne gospodarstwa **w poszczególnych miejscowościach kraju.**

W okresie od 1-go stycznia rb. do 1-go maja rb. w woj. olsztyńskim osiedlono 2.180 rodzin, które przybyły tu z Polski centralnej. Na osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne i grupowo-parcelacyjne skierowano 1.396 rodzin, na gospodarstwa indywidualne — 784 rodziny.

Możliwości osiedleńcze w miastach woj. olsztyńskiego są jeszcze dość znaczne. Natychmiast może się tam osiedlić 131 rodzin, zaś po przeprowadzeniu drobnych remontów w pomieszczeniach mieszkalnych — jeszcze 1.208 rodzin.

Akcja uwłaszczeniowa w miastach woj. olsztyńskiego przebiega planowo. Do dnia 1-go czerwca wystawiono na sprzedaż 2.278 obiektów miejskich, a w tym samym czasie 1.293 mieszkańców zgłosiło prawa do różnych własności miejskich.

OGŁOSZENIA DROBNE

PREMIERA W TEATRZE KAMERALNYM
Gościnne występy IRENY EICHLERÓWNY

W piątek dn. 25-go czerwca w Teatrze Kameralnym wystąpi po raz pierwszy po powrocie do kraju **Irena Eichlerówna.** Artystka odegra tytułową rolę we współczesnej sztuce amerykańskiego autora Maxwell Andersona **„Joanna z Lotaryngii".** Niezwykle interesujący utwór stanowi nową wersję dramatyczną losów Joanny d'Arc, a zarazem odsłania mechanizm próby teatralnej, ukazując widzom reżysera i aktorów w pracy nad sztuką. Podwójna rola Joanny i kreującej ją aktorki Mary Grey pozwoli znakomitej odtwórczyni na rozwinięcie całej skali jej fascynującego aktorstwa. W rolach reżysera Jima Masters, oraz inkwizytora wystąpi Stanisław Daczyński. Zespół amerykańskich aktorów i bogatą galerię postaci z piętnastego wieku odtworzy zespół Teatru Kameralnego z Jerzym Duszyńskim, Januszem Jaroniem, Michałem Meliną, Adamem Mikołajewskim i Ludwikiem Tatarskim na czele. Kompozycja plastyczna Otto Axer. Reżyseruje Erwin Axer. Kasa czynna od czwartku w godzinach od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—02618Q

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50, Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120 —, Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr VII — 1331.